

WYBITNA GWIAZDA
DISTINGUISHED STAR

 prof. dr hab. inż.
Andrzej
Jajszczyk
 AGH w Krakowie

 Z prof. dr hab. inż. **Andrzejem**
Jajszczykiem, Distinguished Star
 2024, rozmawia Magda Tytuła.

nalnych granicach. Jakkolwiek przede wszystkim liczy się zawartość merytoryczna publikowanych prac naukowych, a nie miejsce, w którym je opublikowano, warto pamiętać, że renoma czasopisma czy konferencji powoduje, że nasze wyniki będą lepiej widoczne dla społeczności naukowej. Opublikowanie wyników w czołowych czasopismach i prezentacja ich na wiodących konferencjach jest też znakiem jakości naszych prac, wynikającym z solidnego procesu recenzyjnego.

– **O takie publikacje chyba trudniej jest naukowcom z dziedzin humanistycznych?**

– Dla reprezentantów nauk humanistycznych duże znaczenia ma opublikowanie wartościowej monografii zawierającej wyniki własnych prac badawczych. Aby taka monografia miała szerszy, naukowy oddźwięk, powinna spełniać przynajmniej część następujących postulatów: odpowiadać na ważne pytania, zawierać oryginalne spostrzeżenia, pokazywać wyniki uzyskane za pomocą nietuzinkowych metod badawczych, a także być po prostu interesująca i zrozumiała napisana. Nie należy bać się tematów, które niekiedy są uważane za lokalne. Przypuszczam, że dla francuskiego badacza zajmującego się wpływem zmian klimatycznych na rozwój osadnictwa ciekawszy będzie opis wpływu małej epoki lodowcowej na przykład na rozwój Sandomierza niż na losy Fontainebleau.

Wyniki prac naukowych, aby mogły być dostrzeżone, powinny być publikowane w międzynarodowym języku nauki, jakim jest obecnie język angielski. Dlatego też warto stale doskonalić znajomość tego języka. To wyzwanie jest szczególnie ważne dla reprezentantów nauk humanistycznych i społecznych, ponieważ w ich pracach wymaga się na ogół zarówno bogatszego słownictwa, jak i bardziej wyrafinowanej stylistyki niż w przypadku innych obszarów nauki. Przykład Josepha Conrada pokazuje, że mistrzostwo w pisaniu po angielsku da się osiągnąć.

Nie bójmy się ryzyka



– **Mobilność, jak Pan sam zauważył, jest wpisana w Pana edukacyjny i akademicki życiorys. W jaki sposób „odpowiada” ona za Pana karierę naukową?**

– Doktorat obroniłem w Politechnice Poznańskiej w 1979 roku. To nie był najlepszy czas na długie staże podoktorskie na Zachodzie w mojej dyscyplinie, czyli telekomunikacji. W dodatku zajmowałem się tematyką, w której Europa była słabiej widoczna, a rozwijano ją głównie w Ameryce Północnej, gdzie telekomunikację traktowano jako zasób strategiczny. Udało mi się wyjechać dopiero w 1989 roku, już po habilitacji. Pracowałem w dobrych zespołach, w renomowanych uniwersytetach, najpierw rok w Australii, a potem dwa lata w Kanadzie. Później doszło jeszcze pół roku we Francji. Zalety tych wyjazdów są trudne do przecenienia. Przede wszystkim zobaczyłem, jak pracują najlepsi, i... wyżyłem się wszelkich kompleksów.

– **Dziś o tę akademicką mobilność jest dużo łatwiej...**

– To prawda, istnieją liczne możliwości finansowania wyjazdów, a formalności związane z pracą poza Polską są bardzo umiarkowane. Nie bez znaczenia jest także to, że znakomita większość młodych uczonych w naszym kraju operuje już sprawnie języ-

kiem angielskim, co nie było takie powszechne na przykład trzydzieści lat temu. Trzeba tylko chcieć.

– **Warto wybierać krótkie czy raczej długie mobilności?**

– Długoterminowa mobilność wspiera rozwój naukowy. Warto spędzić dwa czy trzy lata, pracując naukowo w dobrym zespole poza jednostką, w której zrobiło się doktorat. Takiego pobytu i wspólnej naukowej pracy nie zastąpią w żadnym wypadku krótkie, na przykład kilkutygodniowe wizyty studyjne, spotkania na konferencjach czy kontakty za pośrednictwem internetu.

– **Jakie inne argumenty winni wziąć pod uwagę młodzi polscy naukowcy, którzy nie tylko chcą mądrze kierować swoją karierą naukową, ale też zależy im, by skorzystała na tym polska nauka?**

– Młodzi naukowcy z szerszymi ambicjami niż tylko zdobywanie kolejnych stopni i stanowisk powinni wiedzieć, że na badania banalne, mało oryginalne lub będące prostą kontynuacją dociekań innych bądź tego samego badacza, nawet zakończonych wcześniejszym sukcesem, po prostu szkoda czasu. Jeżeli chce się osiągnąć naukowy sukces, nie należy bać się ryzyka, chociaż ryzyko to powinno być utrzymane w racjo-

” **Na banalne badania po prostu szkoda czasu.** ”

– **Napisał Pan kilka lat temu: „Nie ma czegoś takiego jak polska nauka. Nauka ze swej istoty ma wymiar globalny. Ważne, abyśmy umieli znaleźć w niej swoje godne miejsce”. Gdzie jest zatem według Pana miejsce polskiej nauki?**

– Miejsce pracujących w Polsce naukowców jest tam, gdzie wszystkich innych. Badania naukowe mają odpowiadać na ważne pytania dotyczące nas samych i świata, w którym żyjemy. Nie widzę żadnego powodu, by zarówno same pytania, jak i odpowiedzi miały zależeć od sztucznych przecięzi i zmiennych granic politycznych. Nie mówiąc już o narodowości badaczek i badaczy.

– **Współtworzył Pan i kierował przez pierwsze lata NCN, był Pan wiceprzewodniczącym ERC. Jak Pana zdaniem poprawić skuteczność w pozyskiwaniu grantów przez polskich badaczy?**

– Niestety coraz trudniej mówić o zwiększaniu skuteczności w ubieganiu się o granty NCN, ponieważ przy tak małych obecnie współczynnikach sukcesu konkursy raczej przypominają loterię. Nadzieje dają obietnice znacznego zwiększenia budżetu agencji. Rozważyłbym także pewne modyfikacje oferowanych przez NCN programów.

Jeżeli chodzi o granty ERC, to nasze słabe wyniki odzwierciedlają niestety, w dużej mierze, szersze słabości nauki uprawianej w naszym kraju. ERC finansuje przede wszystkim pomysły badawcze, które są nowatorskie, ambitne, mające szansę na dokonanie przełomu bądź na otwarcie nowej ścieżki w nauce. U nas natomiast króluje przyczynkarstwo i kurczowe trzymanie się podjętej na początku kariery tematyki badawczej. Pomysły badawcze często są mało ambitne, cele badawcze niejasne, a metodologia badań zachowawcza bądź mętna. Do tego dochodzą złe zwyczaje publikacyjne, brak długoterminowej mobilności oraz brak prezentacji własnych wyników na najważniejszych światowych konferencjach z danej dyscypliny. W przypadku humanistów to także brak monografii o szerszym, międzynarodowym zasięgu. Często zdarza się także mylenie publicystyki czy prac czyisto dokumentacyjnych z pracą naukową, a to zupełnie różne rzeczy. Przyczyny tych słabości są złożone i niełatwo będzie je wyeliminować.



Prof. Andrzej Jajszczyk i Radia Perlman, czyli „matka internetu”

– **Przez lata wielokrotnie wskazywał Pan słabości polskiej nauki i próbował odpowiedzieć na pytanie, co musimy zrobić, by zbliżyć się do światowego poziomu. Jakie ma Pan rekomendacje dla polskich uniwersytetów?**

– Zbliżenie się do światowego poziomu będzie wymagało znacznego zwiększenia finansowania badań naukowych w naszym kraju. Sam przyływ pieniędzy niewiele jednak pomoże, o ile nie podejmiemy innych, zdecydowanych działań. Osobom kierującym polskimi uniwersytetami radziłbym skoncentrowanie się na wybranych starannie obszarach badawczych i dydaktycznych. Uniwersytet z definicji powinien mieć szerokie spektrum dyscyplinowe, ale nie oznacza to, że powinniśmy zajmować się wszystkim. Obszary zainteresowań badawczych warto skoordynować z potrzebami naszego kraju, a także regionu, w którym jesteśmy zlokalizowani. Należy pozbyć się słabych zespołów badawczych bądź takich, które zajmują się przebrzmiałą tematyką. Trzeba promować jakość badań i dydaktyki. Absolutnie nie należy oceniać indywidual-

nych badaczy kryteriami stosowanymi do oceny całych dyscyplin czy jednostek. Warto wydawać pieniądze raczej na dobre opłacanie badawczych liderów niż na luksusowe budynki. Należy unikać „chowu wsobnego”, zatrudniając, na podstawie autentycznych konkursów, osoby z doświadczeniami w innych ośrodkach.

– **Są jakieś zwiastuny dobrych przemian polskich uniwersytetów?**

– Ostatnie lata świadczą o pozytywnych zmianach. Powstało Narodowe Centrum Nauki rozdzielające środki na badania zgodnie z najlepszymi wzorami światowymi. Powstają zespoły podejmujące ważne tematy badawcze, rekrutujące swoich liderów na podstawie autentycznych konkursów o zasięgu globalnym. Widać większe otwarcie na publikowanie w dobrych miejscach. Zdecydowana większość pracowników nauki sprawnie posługuje się językiem angielskim. Powoli, ale systematycznie zwiększa się liczba naukowców spoza naszego kraju pracujących w naszych zespołach badawczych oraz studiujących w Polsce cudzoziemców. Ogromnie poprawiła się baza lokalowa polskich uczelni i instytutów. Łatwiejszy jest także dostęp do naukowej literatury, a powszechna możliwość korzystania z internetu ogromnie ułatwiła naukowe kontakty.

– **Kariera badawcza może więc być atrakcyjna dla młodych ludzi?**

– Praca naukowa może dawać ogromną satysfakcję, umożliwiać poznawanie wspaniałych ludzi i dawać poczucie wolności, ale aby w niej osiągnąć sukces, potrzeba ogromnej i systematycznej pracy, często nieprzespanych nocy i niekiedy goryczy porażek.

PROF. DR. HAB. INŻ. ANDRZEJ JAJSZCZYK (UR. 1952)

Profesor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (od 1999). Wykształcenie i stopnie naukowe zdobył na Politechnice Poznańskiej, gdzie najpierw studiował automatykę, a po podjęciu pracy zajął się telekomunikacją. Tytuł profesora otrzymał w 1994 r., pracując we Francusko-Polskiej Wyższej Szkole Nowych Techniki Informatyczno-Komunikacyjnych w Poznaniu. Był pierwszą osobą w Polsce, która taki tytuł uzyskała, będąc zatrudniona, na jedynym etacie, w uczelni niepublicznej. Przez kilka lat pracował na uczelniach zagranicznych: w Australii, we Francji i w Kanadzie. W latach 2011-2015 był dyrektorem założycielem Narodowego Centrum Nauki, polskiej agencji finansującej badania podstawowe. Był członkiem, a potem wiceprzewodniczącym Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (odpowiadał za obszar nauk ścisłych i technicznych). Był wiceprezesa międzynarodowego stowarzyszenia IEEE Communications Society. Był pierwszym spoza USA redaktorem naczelnym prestiżowego miesięcznika IEEE Communications Magazine oraz redaktorem innych ważnych czasopism telekomunikacyjnych. Obecnie jest członkiem IEEE w randze Fellow, członkiem Polskiej Akademii Nauk i Academia Europaea oraz członkiem Polskiej Akademii Umieędzynarodowienia. Jest także członkiem Europejskiej Rady Doradczej wydawnictwa Springer Nature. W 2004 otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej, a w 2008 Nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w dziedzinie nauk technicznych. W tym samym roku otrzymał międzynarodową nagrodę IEEE Communications Society Joseph LoCicero Award za zasługi w wydawaniu czasopism naukowych. W 2017 został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2022 otrzymał statuetkę Promotor Polski w Małopolsce.